



MONOLOG Z PROBLEMEM

Zdobyłem mieszkanie. Nie śmieście się, mówię całkiem poważnie. A było to tak. Ponieważ mieszkanie nie jest mi potrzebne w roku 1976, ale już dzisiaj, ominąłem przezornie Spółdzielnię Mieszkaniową i zacząłem czytać ogłoszenia w "Kurierze". Jedno z miejsc wpadło mi w oko.

"Odstąpię trzypokojowe mieszkanie z wygodami za zwrotem kosztów remontu - ulica - numer - kropka".

Poszedłem i widzę, że faktycznie - trzy pokoje - łazienka, kuchnia indywidualna - po prostu demokratyczny komfort do kwadratu. Obejrzałem i pytam, ile zwracam za remont? Gospodarz poczęstował mnie "Sportem" i powiada: żeby się nie targować, daj pan okrągłe 20 patyków... Zrobiłem minę, jakbym poprzedniego dnia miał sześć trafnych, ale widzę, że ściany odrapane, wanna obita, a sedesu w ogóle brak.

- He, he! - mówię - wygląda, jakby to mieszkanko było remontowane trzydzieści lat temu. I dlaczego akurat mam panu zwracać koszt owego remontu sprzed 30 laty? No, ale niech będzie...

Wyjąłem 20 patyków, które żona znalazła niegdyś na ulicy, załatwiliśmy formalności, wypiliśmy dwie ćwiartki i cześć.

- 2 -

Zapytacie pewnie, jaki problem został poruszony w tym monologu. Ano ten, moi kochani, że nie każdemu zdarzy się znaleźć na ulicy 20 patyków.

/MUZYKA/